Stanisław Jan Rostworowski Rkp. 4553/1

Motto: „Zrzeszenie Studentów Polskich ho, ho, ho niby coś a właściwie to tandeta powiedział jeden dość poważny gość"

Tandeta na start albo plenum R.N. Z.S.P. w miniaturze

Szczerze mówiąc to moje osobiste a bardzo skryte sądy o tej organizacji nie wiele odbiegały od wspomnianego tu orzeczenia. Nie mniej gdy dowiedziałem się, że w dniach ~~od~~ 15 i 16 marca ma się odbyć poszerzone plenarne zebranie R.N. Z.S.P. we Wrocławiu – wsiadłem w pociąg i pojechałem. Gdy zadudniły pode mną żelazne koła pomyślałem sobie, że może coś z tego wyjdzie to znaczy z tego posiedzenia Rady Naczelnej i rzeczywiście okazało się:

Zebranie zagaił referatem Stefan Olszowski – Przewodniczący Rady Naczelnej. I muszę przyznać, że miło mi było słuchać. Przede wszystkim bez tych sloganów, a jakoś tak skromnie a treściwie. – Referent wyjaśnił, że Zrzeszenie postępując zgodnie z wytycznymi uchwał IV Plenum Z.S.P. zdołało w ostatnim czasie wzmóc swój autorytet na uczelniach – Stało się faktycznym reprezentantem młodzieży. A to przede wszystkim dzięki przestrzeganiu trzech bardzo ważnych zasad:

Pierwszą z nich jest przeświadczenie o konieczności prowadzenia nieustannej walki o polepszenie bytu materialnego studentów. Rada Naczelna w sprawach materialnych życia młodzieży wypowiadała wielokrotnie swoje uwagi pod adresem odpowiednich instancji ministerialnych. Dalej w poszczególnych ośrod-



kach akademickich została zainicjowana szeroka działalność ekonomiczno-usługowa, które studentom pozwala uzyskiwać dodatkowe dochody.

Drugą zasadą wprowadzoną faktycznie dopiero w ostatnich czasach w życie zrzeszenia jest zasada wielościatopoglądowości. Pełne uznanie jej przyczyniło się do liczebnego wzrostu organizacji zetespowskiej na K.U.L.'u. Przy okazji omówienia tego zagadnienia referent potępił „Sztandar Młodych" za to, że udzielił swych szpalt malkontentom z K.U.L. Na uczelni tej była bowiem grupa, która protestowała w dość niewłaściwy sposób przeciw przeprowadzonej przez R.U. na Kulu weryfikacji stypendiów państwowych

Wreszcie w ciągu ostatnich czterech miesięcy zaczęto również wprowadzać w życie zasadę decentralizacji. W pracy środowisk ~~uczelnianych~~ terenowych wyraża się ona w większym uniezależnieniu rad uczelnianych od rad okręgowych. Na szczeblu centralnym przejawiła się ona w likwidacji schematów biurokratycznych, zbędnych pisemek oraz w ograniczeniu nieprzydatnych stanowisk etatowych w liczbie dziewiętnastu. Zerwano również z dawną tradycją sugerowania kandydatów do rad uczelnianych - w ten sposób władze zetespowskie ustanowione na zasadzie swobodnych wyborów przestały być piramidą kacyków na szczycie której siedzi jeszcze jeden kacyk.

Na te wszystkie osiągnięcia wskazała pierwsza część referatu kol. Olszowskiego. Trzeba przyznać, że uwagi referenta o walce o podniesienie stopy życiowej studentów, o pełną realizację zasad wielościatopoglądowości i demokratyzmu w życiu zrzeszenia miłe były dla ucha uczestników obrad, gdyż nikt podstaw do tego by powątpiewać o ich prawdziwości.

Druga część referatu kol. Olszowskiego miała charakter zagajenia dys-



kusji, zarazem wytyczała niejako program działania na okres poprze-
dzający najbliższe Plenum Zrzeszenia Studentów Polskich. Referent po-
ruszał tu kwestię reprezentatywności Zrzeszenia wobec mas studenckich
i wobec państwa. Omówił sprawę stosunku do tradycji organizacyj-
nych „Bratniej Pomocy" oraz problem który nazwał „Studenci a
społeczeństwo." Spora część referatu była również poświęcona szcze-
gółowej analizie sytuacji ekonomicznej studentów, polityce za-
granicznej Zrzeszenia oraz programowi reform w strukturze Szkol-
nictwa wyższego w Polsce.

Słuchając tego wszystkiego odnosiło się wrażenie, że Zrzesze-
nie nie jest już ozdobnym kapeluszem na chochole, ale dobrą
czapką dla studenta, że Rada Naczelna dostrzega najistotniejsze
problemy życia młodzieżowego i co więcej chce im wyjść naprzeciw.
Pewne, że od planów do realizacji jeszcze kawałek drogi, ale miej-
my nadzieję, że głębokie zmiany atmosfery wewnętrznej może się
odbić i na zewnątrz. Poprawna analiza sytuacji i śmiałe postula-
ty programowe przedstawione w referacie kol. Olszowskiego otwiera-
ły dość szerokie horyzonty przed Z.S.P.

Stara [illegible] niby ta nowa organizacja, ale odnosi
się wrażenie, że rusza na start.

Trochę zmian

A teraz zastanówmy się ~~trochę~~ w jaki sposób Z.S.P. rusza na
start. Przede wszystkim w sensie ogólnym doniosłe znaczenie
miały plany reform w ustroju szkolnictwa wyższego zaproponowane
przez referenta. Dotyczyły one dwóch zagadnień. Pierwszym z nich
był plan przeprowadzenia podziału uczelni państwowych na uczel-
nie akademickie i wyższe szkoły. Wyróżnikiem szkół akademickich
ma być zespół wykładowców, wśród których winni znajdować się

profesorowie zwyczajni. Stawianie na jednym poziomie uczelni posiadających autorytet naukowy z nowo powstającymi szkołami obniża to prestiż naszego szkolnictwa wyższego w kraju i zagranicą. Druga propozycja reform dotyczyła kwestii podporządkowania uczelni akademickich jednemu ministerstwu szkolnictwa wyższego. W toku dyskusji jedna z koleżanek przedstawicielka opolskich „Studiów nauczycielskich" twierdziła, że szkoła jej jest szczególnie upośledzona pod względem prawnym i ekonomicznym. Traktuje się nas jak dzieci – stypendium nasze poza wyżywieniem wynosi 17 zł. W Z.S.P. nie mamy równych praw z innymi uczelniami – mówiła rozżalonym głosem. – Chodzą nawet słuchy, że studentki i studenci na „Studiach pedagogicznych" zarabiają czym kto może... Nie jest to dobrze.

Szkolnictwo nasze wymaga reform. Nie chodzi tu chyba o zrównanie w zwyż, lecz raczej o określenie uprawnień tych szkół które dorastają do poziomu uczelni akademickich.

„Oporny rektorat"

Przyjemnie wyglądający przedstawiciel środowiska krakowskiego grzmi z mównicy: drastyczne wypadki z rektoratem – zamknięto odwiedziny w żeńskim Domu akademickim – próba samobójstwa – plotki – choroby weneryczne – wyssane z palca – notuje pióro reportera w przyspieszonym tempie. O co w samej rzeczy chodzi: w jednym z żeńskich domów akademickich w Krakowie [illegible] kwitnące czarne i białe kwiaty – Skończyło się próbą samobójstwa. Rektorat w związku z tym zamknął odwiedziny w tymże domu na okres 3 dni. Sytuacja ta przysporzyła studentom i studentkom z Krakowa niezasłużonej opinii jak twierdzi w swym zapale mówca. Dopiero na skutek kilkakrotnej interwencji Z.S.P. „Oporny rektorat" ustąpił ze swego niecnego stanowiska i ponownie udostępnił odwiedziny.

Sprawa t. zw. „Opornych rektorów" dość często przewijał się w wypowiedziach dyskutantów. W związku z tym sporządzony został nawet list podpisany przez wszystkich przedstawicieli humanistycznych uniwersytetów. W liście tym domagano się klauzuli zapewniającej profesurę do odwoływania rad mieszkańców i rad uczelnianych. Czyżby to walka małych z dużymi? Chyba jeszcze nie. Rada Naczelna pragnie opracować plan współpracy instancji Z.S.P. z profesurą. Zamierza się jednak starać o przyznanie prawa Zrzeszeniu do posiadania stałych przedstawicieli młodzieżowych z głosem doradczym w senacie. Nie wiem o ile to rozwiązanie jest w pełni słuszne. Co prawda wyobrażam sobie, że na niektórych uczelniach państwowych profesorowie mają odnosić się zbyt rygorystycznie do studiującej młodzieży. Wydaje mi się jednak, że mógłby powstać przy Min. Szkol. Wyższego referat spraw studenckich który by był naczelną instancją odwoławczą.

Studenci nie gęsi - dopominać się o swoje prawa [illegible]

Chlebuś bez powideł.

Uważamy za konieczne zasygnalizować o dość znacznym pogorszeniu się położenia materialnego studentów - czytamy w referacie Stefana Olszowskiego. Daje się zaobserwować wzrost kosztów własnego utrzymania spowodowany na skutek wzrostu cen za przejazdy, papier, usługi szewskie i krawieckie. Podniesienie stypendiów jest jednak niemożliwe, gdyż byłoby to ono precedensem do wzrostu płac pracowniczych. Sytuacja zatem - panowie studenci - jest niewesoła. Czeka nas coś w rodzaju chlebusia bez powideł.

Trzeba jednak zrozumieć, że z trudnościami ekonomicznymi boryka się całe społeczeństwo nie tylko my sami.

Zagadnienie chlebusia bez powideł rzutuje jednak i na naszą



przyszłości. Przewidziany jest brak możności zatrudnienia około 4000 absolwentów tegorocznych. Dotyczy to przede wszystkim wychowanków szkół rolniczych, artystycznych i wydziałów humanistycznych. Podczas obrad podawano cały szereg propozycji, które winny przeciwdziałać zastojowi na rynku pracy.

Wydaje się konieczne zachowanie zakazu pracy, gdyż w wypadku cofnięcia ich przedsiębiorstwa zwolniłyby się od obowiązku rezerwowania a dalej i przedstawiania w odpowiednich resortach M. Sz. W. stanu wolnych etatów.

Dla uregulowania zagadnienia angażowania absolwentów szkół wyższych koniecznym jest takie opracowanie przez odpowiednie ministerstwa siatki stanowisk ~~a uwzględniającym~~ z uwzględnieniem wymogów kwalifikacyjnych – sprzężenie wykazu płac początkowych dla absolwentów zależnie od ich zawodu wreszcie unormowanie dla pracowników sprawy rent i emerytur, co przyczyniłoby przeniesienie w stan spoczynku ludzi starszych.

Proponowano też w toku dyskusji przedłużenie czasokresu szkolnictwa średniego do lat 12-stu. Wstrzymało by to napływ na wyższe uczelnie a ponadto dało by czas na przeprowadzenie odpowiednich reform. Na zakończenie tej przykrej pogawędki trzeba przypomnieć, że kol. Olszewski w podsumowaniu dyskusji stwierdził: sprawa zatrudnienia absolwentów staje się naczelnym zadaniem prac Prezydium R. N. Miejskiej nadzieję, że coś z tego wyjdzie.

Ruch w interesie

Nic dziwnego – zaczęło się naturalnie w Łodzi. Łódzkie Studenckie Przedsiębiorstwo-Usługowe dysponuje już sekcją dydaktyczną, sekcją dokumentacji technicznej oraz prowadzi własny kurs przygotowawczy na wyższe uczelnie dla niedouczonych maturzystów. Wszystko to za-



wet dość dobrej prosperity — jak stwierdzają przedstawiciele środowiska łódzkiego i przynosi nawet dochody. W innych miastach powstają analogiczne przedsiębiorstwa usługowe. Studenci również przejmują stołówki akademickie, gdzie własną pracą winni zapewnić jakość posiłków. W ogóle przewidują takie projekty prawników, którzy zamierzają wywalczyć dla siebie prawo zakładania studenckich poradni adwokackich. Wszystko to jest świadectwem pewnego ruchu w interesie, który jednak nie może się stać na razie realnym lekarstwem na suchoty kieszeniowe.

Tu zarabiamy, tam tracimy w budżecie Z.S.P. Na rok 1957. istnieją dwie propozycji, które wywołały szeroki zamieszanie wśród zebranych. Bowiem na bezkontaktowe i z reguły deficytowe imprezy kulturalne czy też inne eliminacje przyznano 500.000 zł. Nie poskąpiono również i na rysunki i na barwne essy-floresy w „Od nowa" – ~~choć posiada nazwę niegramatyczną ma walczyć o studencką stopę życiową.~~ którego budżet wynosi 360.000 zł. To nie żarty. „Od nowa" choć posiada niegramatyczną nazwę, ma walczyć o studencką stopę życiową. Jemu też się coś należy. Ale pragnę przypomnieć, że naszemu ubogiemu „Studentowi" Rada Naczelna jeszcze nic nie przyznała. Czyżby jego nie obejmował ruch w interesie?

Koniki na rowerach

Trochę to dziwnie brzmi, że teraz koniki jeżdżą na rowerach, a za czasów stalinizmu nawet nikt się o to nie upomniał. Cóż zrobić, kiedy tak jest. Koniki są to coprawda nieodpowiedzialni ludzie. Na ogół studenci, którzy wypisują listy do różnych organizacji młodzieżowych zagranicą. Donoszą tam uprzejmie, że jako ubodzy podróżujący proszą o udzielenie im we Francji naprzykład tygodniowego utrzymania, gdyż na wiosnę przyjadą tam na rowerach. Jedni na trat-

wach drudzy na Zachodzie i podobno powstającej się na poparcie Z.S.P.
wyłudzają od państwa polskiego pieniądze w dewizach i podróżują
po zepsutym zachodzie bez żadnych zobowiązań. Gdy przedstawi-
ciele Z.S.P. zawierają jakieś umowy z młodzieżowymi organizacjami
na zachodzie to zawsze na początku rozmów musimy wysłuchiwać
parę uwag o tych konikach. Teraz podobno z Łodzi wybiera się 200-
osobowa wycieczka do Francji. Jeszcze nie wiadomo kto to zapłaci,
bo podróż jednej osoby do Paryża kosztuje 3000 zł a 200 to już prze-
szło pół miliona. Rada Naczelna prowadzi batalię przeciwko
konikom we wszystkich formach i zapowiada od 1 kwietnia
rekrutację w środowiskach uczelnianych na oficjalne wyjazdy za
granicę. Stawia się jednak warunki - trzeba znać języki i być człowie-
kiem kulturalnym. A warto się ukulturalnić bo mamy 60 za-
proszeń do Francji po 20 do Anglii, Szwajcarii, Włoch i innych
państw imperialistycznych oraz 400 do Czechosłowacji. Nie mó-
wiąc już o Festiwalu do którego przygotowania mają być w tym roku
bardziej staranne, ale też bardziej owocne.

Rada Naczelna w ciągu ostatnich czterech miesięcy osiągnę-
ła poważne rezultaty w swej „polityce" zagranicznej. Zostały zawar-
te umowy o ścisłej współpracy i wymianie kulturalnej z wła-
ściwymi Zrzeszeniami w Jugosławii, Danii i N.R.F. Prowadzone
są również ~~rozmowy~~ pertraktacje w sprawach praktyk wakacyj-
nych dłuższych semestralnych dla naszych studentów. W najbliższym
również czasie planowany jest wyjazd do Finlandii celem nawią-
zania bliższych kontaktów z tamtejszymi organizacjami młodzie-
żowymi. Osiągnięcie na szerszej arenie międzynarodowej nie
idzie w parze z gruntowaniem również silnej pozycji na terenie Mię-
dzynarodowego Zrzeszenia Studentów, którego zarząd sprawuje obecnie

w rękach Częstochowiaków. Na tym polu Zrzeszenie odczuwa pełną izolację.

„Szlachcic na zagrodzie"

W okresie Październikowym zarysowała się pewna siła, której działanie było niszczycielskie. To jakież pragnienie rozerwania klamr i więzów – zniszczenie wszystkich organizacji było jednym z ramion rewolucji, ale było to także ramieniem które należy podnieść z wycieńczenia. Owa niechęć do jednofrontowych szyldów organizacyjnych znalazła również swój wyraz w marcowych obradach Z.S.P. Wypłynął tu bowiem problem „kół medyków." Przedstawiciele A.M. w Poznaniu, Krakowie i Warszawie odbyli w pierwszych dniach marca zjazd, który uchwalił konieczność powołania kół medycznych, które by mogły w pewnym sensie wyodrębnić się z Z.S.P. nie zrywając z nim wszelkich węzłów. Na A.M. w Poznaniu rozsyłano podobno podanie pisemne dla tych, którzy woleliby należeć do kół medycznych bardziej aniżeli do Z.S.P. Medycy mają specjalne potrzeby – dotychczas nie były one w organizacji należycie respektowane. Cóż z tego jednak szlachcic na zagrodzie chciałby być równy wojewodzie. Konferencja kół Medyków, w której nie brał udziału ani Lublin ani Białystok przyniosła nawet pewne wnioski – nie jako końcowe. Zadziwiająca ~~jest ubóstwo~~ była jedynie treściwe ubóstwo tychże wniosków. Sprawa istnienia kół medycznych nie została przez Plenum ostatecznie rozstrzygnięta.

Separatystyczne dążności medyków wiązały się ~~ściśle~~ z chęcią nawrotu do dawnych tradycji „Bratniaka". Powołana przez ostatnie plenum rachityczna Komisja programowa odbyła dwa spotkania z byłymi działaczami „Bratniej Pomocy" przy



ich owocności i współpracy. Zebrane materiały wykazują jednak, że powrót do stylu pracy bratniakowej jest niemożliwy z uwagi na obiektywnie różny charakter warunków społecznych w których działa dzisiejsze Z.S.P.

Ze środowiska warszawskiego podczas obrad wypłynął ~~wniosek~~ projekt likwidacji wszystkich rad okręgowych. Należał on też po części do tego cyklu szlachcic na zagrodzie, gdyż i przedstawiciele Politechniki Warszawskiej uważali, że zakres pracy dotychczasowej R.O. mogą przejąć poszczególne R.U. Zjazd jednak wypowiedział się jedynie za zmianą prerogatyw R.O. Powinny one zdaniem uczestników spełnić zadanie koordynatora prac środowiska a wyzbyć się roli dyrygenta.

Wogóle podczas obrad podniosły się tendencje demokratyczne. Z uznaniem przyjmowano projekty uniezależnienia nawet w zakresie finansowym Rad wydziałowych od Rad uczelnianych. W tym właśnie ma się przejawić pogląd decentralizacji, który Zrzeszenie winien przesycić od stóp do głów. Z.S.P. ma się stać w najbliższym czasie federacją związków o strukturze poziomej.

Obok spraw czysto organizacyjnych wysunęło się podczas obrad jeszcze jedno zagadnienie. Można je określić mianem apolityczności. Nie chcemy być łupem żadnych organizacji które mogłyby powstać na uczelniach. Wolimy być niezależni nawet od partii – twierdzili poszczególni delegaci. Studenci Ak. Med. w Lublinie swemu delegatowi zapowiedzieli, że jeśli zjazd upolityczni organizację to oni wystąpią z Zrzeszenia. Okłamywanym przez szereg lat ludziom nie można się dziwić, że posiadają ów specyficzny wstręt. A jednak będziemy realni powiedział Stefan Olszowski – kto jest za nowoczesnością i socjalizmem nie może równocześnie hołdować apolityczności.

Nasi nie spali

Najskuteczniejszą odprawę separatystycznym przyjęciom medyków dał kol. Mazurek z Lublina. Plany tworzenia kół medyków nazwał słusznie szlacheckimi tendencjami. Wykazał on, że wyodrębniający się medycy musieliby zrezygnować z funduszów Z.S.P. Zdzisław Andruszkiewicz członek Rady Naczelnej z ramienia uczelni lubelskich poddał surowej krytyce plan budżetu przedstawiony do dyskusji przez Prezydium. Wreszcie Adam Stanowski domagał się ochrony prawnej dla studentów, którzy są zmuszeni do pracy zarobkowej. Apelował również do Rady Naczelnej w sprawie często odrzucanych i szykanowanych absolwentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Kol. Ryszard Bender gromkim głosem forsował kandydaturę Wojciecha Górnego studenta Kulu, który został wybrany na członka Rady Naczelnej. Zebrani uznali również za słuszne by Górny wszedł do Prezydium Rady Naczelnej, lecz chcieli go bezpośrednio zobaczyć. Kandydat nasz tymczasem jednak podróżował po Francji i nie mógł osobiście przedstawić się wyborcom. Zatem sprawa została odłożona do przyszłego zebrania plenarnego Z.S.P. Co się odwlecze to nie uciecze. W każdym razie o Lubliniakach było słychać na obradach. Może rozbudzi ich jeszcze Październik.

Rozpuszczone kosy

Październik wniósł do nowego życia jeszcze jedno zjawisko. Ten nurt ożywczy rozwiał studenckie kosy czyli włosy. O ile dawniej na obradach Z.S.P. długo radzono nad sprawami nauki, o tyle teraz nikt o nich nie wspominał. Nie ma dziś sfery naukowej na uniwersytecie warszawskim – ni kończący studenci prac magisterskich – bo nie warto – takie relacje przynoszą delegaci z terenu. Referat wstępny niby wspominał o Związku Młodzieży

Biblioteka Uniwersytecka KUL

polonistycznej o katedrach naukowych. Lecz zagadnieniu temu później cono zaledwie parę słów. Jakoś gaśnie nad [illegible] się księżką świetło nauki. Wobec tej ogólnej atmosfery zjazdu szczególnie jasno odbijała się bodajże najpiękniejsza ze wszystkich wypowiedzi kol. Krasnika z Łódzkiej Szkoły Filmowej. Przedstawił on, że pracy należy podnieść do rangi najwyższej godności. Wezwał do podniesienia poziomu pism studenckich, do ożywienia działalności kulturalnej na polu studenckich teatrów, zespołów tanecznych i jazzowych a nawet oper. Myślenie i praca w Polsce naszej przyszłości – tymi słowami zakończył swą wypowiedź. I wydaje się że słusznie tylko przez naszą odważną myśl i prawdziwy ~~zbiorowy~~ zbiorowy wysiłek można rozpocząć od nowa studenckie rozpuszczone kosy

<u>Dziewice z Tramwajowej.</u>

Przy ulicy Tramwajowej mieszkały dziewice. Tak zaczyna się ballada. Koniec jest smutny. Dostały się one bowiem podobno na łamy wrocławskich „Nowych Sygnałów" jako osób ekspansy rozpusty. Któż dociecze prawdy, której w każdej bajce się trochę znajduje.

O tych dziewicach mówił podczas obrad przedstawiciel środowiska wrocławskiego. Ale jest to wycinek znacznie szerszego zagadnienia, które było tematem różnych wypowiedzi. Sprawa moralności. Młodzież jest piętnowana przez starszych często w sposób bardzo niewłaściwy, choć młodzież ma też swoje winy. Studentów jak skarżyli się niektórzy delegaci, przez społeczeństwo są nieraz odsądzani od czci i wiary, są traktowani jako osobna niebezpieczna kasta. A młodzieży z kolei brak jest dobrego przykładu, którym mogliby przecież dostarczyć starsi. Zrzeszenie jak wynikało z podsumowania dyskusji musi podjąć [illegible] obrony studentów, a z drugiej strony musi ich wychowywać w sposób pośredni

– to znaczy przez pracę, przez wyrobienie odpowiedzialności. Nie wiem jak w obliczu tych planów wyglądały dziewczęta z Tramwajowej.

Zaprosiny do Krakowa

Plenarne zebranie Rady Naczelnej nie miało na celu podjęcia jakichś specjalnych uchwał. Celem jego było dokonanie przeglądu najważniejszych zagadnień, które winny stać się przedtem przedmiotem dyskusji środowiskowych. Plenum powołało do życia Komisję statutową w skład której między innymi z Lublina wszedł kol. Adam Stanowski. Prace tej komisji mają być ukończone do dnia 1 maja.

W toku obrad aż trzy delegacje: Łodzi, Warszawy i Krakowa zwróciły się z prośbą o urządzenie w ich miastach V Plenum Z.S.P.

W rezultacie przyjęto zaproszenie Krakowa. Zjazd zatem odbędzie się na przełomie listopada i grudnia b. r. Trwać będzie trzy dni. Każde środowisko ma prawo wybrać 1 delegata w proporcji do każdej zaczynającej się cyfry 500 członków Z.S.P. Zatem organizacja licząca 1003 członków wyśle trzech delegatów. Na ustaleniu terminu przyszłego Plenum i dokonaniu zmian w składzie Rady Naczelnej zakończono obrady.

Prognoza na wiosnę

Zjazd był dość poważnym wydarzeniem w życiu Zrzeszenia. Przede wszystkim zaświadczył o jego istnieniu. Dalej wykazał, że Zrzeszenie jest właściwie jedynym pełnoprawnym reprezentantem całokształtu polskiej młodzieży akademickiej. Stanowisko to uzyskało Z.S.P. dzięki temu, że zakres jego pracy obejmuje wszystkie istotne dla życia studentów problemy. Zrzeszenie stało się tyglem w którym dają się ~~zaspokoić~~ zespolić kluby katolików i ateistów, tradycje bratniackie i współczesne doświad-

140

czenia Z.S.P. – A dalej zjazd Rady Naczelnej postawił bardzo ważną tezę – przywrócić godność myśli i pracy. To hasło powin-nowić równe moc życia. Z.S.P to nie jest tandeta. Ono się ożywi wówczas gdy naprawdę ruszy na start. Zrzeszenie naszym zdaniem jest tym podłożem z którego zrodzą się wszystkie przyszłe koncepcje pracy ideowej wśród młodzieży.

Nowych koncepcji ideowych nie da się na razie wcielić w stare tryby Z.M.S.-u bliźniaczo podobnego do Z.M.P.

Na nie trzeba poczekać. One właśnie wyjdą z gruntu Zrzeszenia. Ideowość musi przezwyciężyć zaległający na razie ekonomizm. W tym upatruję renesans Z.S.P. Dopiero wtedy wydźwignie się ono z przeżywanego jeszcze nadal kryzysu. Aby każda nadchodząca wiosna była również i wiosną Zrzeszenia.

Stanisław Jan Rostworowski

Wrocław 18. III. 57.

